

dnia 1 listopada 1936 r.



wychodzi 1-go i 15-go każdego miesiąca

Opłata pocztowa uiszczona
gotówką

Adres

Redakcji i Administracji

Poznań, Matejki 61

Konto poczt. - rozrach. tylko
dla prenumeraty № 50.

Prenumerata:

rocznie zł 6,00

kwartalnie „ 1,50

pojedynczy Numer . . . „ 0,25

Ogłoszenia:

drobne: 1 słowo 10 gr,

napis 1 słowo 20 gr

reklamy: 1/4 strony 40 złotych,
100 mm kw. 0,30 zł.

PRYZRZECZENIA A RZECZYWISTOŚĆ

Krótkie sprawozdanie z przebiegu ogólnego zebrania emerytów, odbytego w Poznaniu dnia 23 października 1936 r.

Ogromna sala Zoologu Poznańskiego zappełniła się znowu po brzegi emerytami, wdowami i sierotami, by wysłuchać sprawozdania prezesa Okręgowego Związku Emerytów w Poznaniu, a zarazem prezesa Stałej Delegacji Polskich Zrzeszeń Emerytalnych z konferencji, jaka odbyła się w Warszawie w dniach od 14—16 bm. przy udziale wszystkich członków delegacji oraz zaproszonych posłów i senatorów.

Zaciekawienie ogółu było tym większe, iż w prasie stołecznej i prowincjonalnej pojawiły się najrozmaitsze sprzeczne ze sobą notatki o wynikach i wielkich sukcesach emerytów na tle uchylecia dekretów z listopada i grudnia 1935 r.

Po zagajeniu zebrania przez wiceprezesa Okręgu Poznańskiego p. Biegańskiego, zabrał głos powitany burzą oklasków prezes Gizella, który w krótkości naszkicował przebieg dotychczasowych usiłowań emerytów o uchYLECIE ostatnich dekretów, oraz wyniki licznych konferencji.

Konferencję do Warszawy zwołał mówca jako prezes Stałej Delegacji Polskich Zrzeszeń Emerytalnych ze względu na to, iż mimo przyrzeczeń danych delegacji przez p. Wicepremiera Kwiatkowskiego w dniu 14. września b. r., iż z początkiem października zaprosi delegację do Warszawy i przedyskutuje z nią nowy projekt ustawy emerytalnej, — konferencji takiej nie zwołano. — z drugiej strony należało postawić jasno kwestję czy emeryci, których rozgoryczenie spotęgowane zostało do najwyższego napięcia, mogą spodziewać się uchylecia dekretów i przywrócenia praworządności w Państwie, czy też mają przedsięwziąć na własną rękę dalsze kroki, za które Zarządy Zrzeszeń Emerytalnych nie mogą brać na siebie odpowiedzialności. Wyczuwa się bowiem powszechnie, iż ogół emerytów jest skłonny do chwycenia się nawet najradykałniejszych środków w celu restytuowania swoich praw, — co w obecnej chwili było by wysoce nie pożądane.

Na konferencję tę zjechali pp. prof. Gaweł z Gdańska, Gizella z Poznania, dr. Huth ze Lwowa, Piekarski z Warszawy, dr. Spiess z Rzeszowa, b. min. Stączek z Krakowa, Szkoeki z Bydgoszczy, Trzeciak z Płocka i Wojakowski z Wilna, a ponadto pp. posłowie Hoffman, Poehmarzski i Wagner.

Mówca odczytał zebrany na konferencji delegatom i posłom memoriał, wystosowany do Pana Ministra Skarbu, zawierający prośbę o wstawienie do budżetu państwowego na rok administracyjny 1937/38 odpowiedniej sumy, potrzebnej na pokrycie niedoboru, jaki powstałby przez uchYLECIE dekretów z roku 1935.

Po zaakceptowaniu tego memoriału przez zebranych, zabrał głos poseł Hoffman i oświadczył, iż Rząd dałby się skłonić do cofnięcia dekretów, o ile emeryci zgodziliby się na obniżkę emerytury o 10%.

Poseł Wagner potwierdził powyższy zamiar Rządu i dodał, iż o szczegółach takiego załatwienia sprawy konferował z p. Wicepremierem, który jest gotów cofnąć dekrety jeszcze w październiku b. r., a nawet wstawić do budżetu emerytur pewną kwotę na uzupełnienie braku, powstałego z uchylecia dekretów, albowiem nowy podatek nie dałby tyle, ile obecnie zaoszczędza się na emerytach, zażądał jednak kategorycznego zapewnienia, że emeryci takie rozwiązanie przyjmą bez zastrzeżeń i że nie pojawią się żadne sprzeciwy oraz dalsze niezadowolenia.

Stała Delegacja, która przewidywała rozmaite sposoby jej zaszachowania, uważała w wysuwanej propozycji nowy wybieg, który liczył się z tym, że Delegacja nie będzie mogła dać konkretnej odpowiedzi, że zechce porozumiewać się z ogółem emerytów przez zebrania i wiece w całym kraju, co zabierze znowu kilku miesięcy czasu, a tymczasem sesja budżetowa Sejmu odbędzie się w spokoju bez zaprzętywania się sprawami emeryckimi, budżet będzie uchwalony, a emeryci mogą dalej kołatać o swoje postulaty, — dlatego też jednomyślnie zgodziła się na postawioną jej propozycję, zastrzegając tylko progresję nowego podatku w ten sposób, że emerytury do 100,— zł. będą wolne od opodatkowania, opodatkowanie od 100—200,— zł. wynosić będzie 5%, następne zaś każde 100 zł. powiększy podatek o 1% aż do

10%, oraz warunek, iż podatek ten będzie tylko przejściowym, najwyżej na okres dwaletni i że Rada Ministrów będzie władna nawet przed tym terminem uchylić go zupełnie, a przynajmniej zmniejszyć, zwłaszcza, że jak to naprowadzili delegaci, emeryci są klasą najbardziej obciążoną podatkami, (co dla przykładu ilustrujemy obliczeniami w niniejszym numerze).

Delegaci zdawali sobie dokładnie sprawę z tego, że wszystkie dotychczasowe obietnice i przyrzeczenia pozostały tylko dobrymi chęciami, którymi wybrukowana jest cała Warszawa i że na ulicy Rymarskiej pokutuje jeszcze duch mienawości do emerytów „zaborczych”, który drogą reinkarnacji wsiąknął w ciało szefa wydziału emerytur, starającego się przypiąć emerytom od czasu do czasu jakąś łatkę, z którą mieliby później znowu duże kłopoty.

Konferencję z owym szefem utrwaliły delegatów w przekonaniu, iż jak długo on będzie miał wpływ na rozwiązanie sprawy emerytów, tak długo emeryci nie mogą się spodziewać przychylnego załatwienia ich sprawy.

Nawet już po przyjęciu przez Delegację stawianych jej warunków nowego opodatkowania, ów pokutujący duch oświadczył, że sprawa uchylecia dekretów musi być połączona z nową ustawą emerytalną, która jednak załatwiona będzie „dekretami”. Widocznie obawia się się krytyki Sejmu, a kiedy otrzymał zapewnienie, że P. Wicepremier oświadczył właśnie w tym samym dniu Delegacji, że nie odda projektu ustawy emerytalnej do Sejmu bez zaaprobowania jej przez Delegację Zrzeszeń Emerytalnych, duch skonsternowany odpowiedział, że musi jeszcze w tym względzie porozumieć się z P. Wicepremierem, ale dopiero za kilka dni, to jest po powrocie tegoż z podróży po kraju wraz z posłami.

Pomimo więc najsolenniejszych przyrzeczeń posłów, oraz zapewnień Pana Wicepremiera, że cały problem emerytalny jest już uzgodniony, oraz, że Pan Wicepremier znajdzie z innych źródeł fundusze na uregulowanie sprawy emerytur i załatwienie jej zgodnie z życzeniami przedstawicieli Zrzeszeń Emerytalnych, a tym samym załatwienie tej sprawy raz na zawsze, nie wierzymy w dalszym ciągu, ażeby przyrzeczenia te były dotrzymane, gdyż mamy smutne doświadczenia w tym kierunku.

Dlatego mówca uważa obecnie za wskazane jaknajsiłniejsze zorganizowanie się emerytów, skupienie się w Zrzeszeniach Emerytalnych w celu doprowadzenia walki do zwycięskiego końca, a najbliższym zadaniem Stałej Delegacji będzie zwołanie w pierwszych dniach sesji sejmowej wielkiego wiecu emerytów w Warszawie, na który zaproszony zostanie Rząd, Sejm i Senat w celu wysłuchania jakie rozgoryczenie, jaka nieufność i jakie podniecenie panują w szeregach emerytów i że z tymi objawami rozczarowania należy bezwzględnie się liczyć, albowiem emeryci mają za sobą bezwzględną słuszość a dalsze gwałcenie ich praw spowodować musi

odruchy zupełnie zrozumiałe — a jednak niepożądane.

Dalsze jatrzenie mas i szerzenie niezadowolenia, powinno być zaniechane. Nie chcemy Hiszpanii w Polsce, pomimo wychwalania zwycięstw bolszewickich przez Polskie Radio, chcemy prawa i praworządności oraz sprawiedliwości społecznej, albowiem pracowaliśmy dla Polski i laliśmy dla Niej krew, nie po to, by naigrywano się w Niej z ludzi poważnych, inteligentnych, zasłużonych i wysłużonych, rozumiejących się na pociągnięciach, jakie są dokonywane ze szkodą dla Polski i jej obywateli.

Wskazywaliśmy najrozmaitsze źródła, a w pierwszym rzędzie zniesienie niepotrzebnych urzędów, zredukowanie wysokich i zbytecznych stanowisk, zredukowanie wysokich pensji i dodatków funkcyjnych oraz służbowych, zaprzestanie wydawania pieniędzy na cele zbyteczne i nieproduktywne, zaniechanie rozdawania renumeracji i nagród, zaprowadzenie surowego życia od góry, gdyż dotychczas prowadził życie nie tylko surowe, ale wprost nędzne.

W ostatniej chwili dowiedzieliśmy się, że jednak duch pokutujący przy ulicy Rymarskiej zwyciężył, albowiem uchYLECIE dekretów ma być przedłożone do sankcji Sejmowi, w którym p. Linker według swojej zapowiedzi znajdzie większość, do przyjęcia ustawy emerytalnej w tym brzmieniu, w którym on ją opracował, t. zn. z usankcjonowaniem bezprawnia ustawą sejmową.

Następnie zabrali głos delegaci z Krakowa pp. Kabat i mjr. Szustow, poseł Mróz witalny hucznymi oklaskami, prof. Jaślar, p. Kolanko i inni, pochwalając stanowisko delegacji i tłumacząc, że najważniejszą sprawą jest uchYLECIE dekretów, gdyż przeciwko niesłusznemu opodatkowaniu można będzie zaremonstrować później.

Zebrani po wyczerpującej dyskusji uchwalili następującą

REZOLUCJE.

Zebrani akceptują w zupełności i bez zastrzeżeń dotychczasowe postępowanie Stałej Delegacji Polskich Zrzeszeń Emerytalnych, zmierzające do uchylecia znienawidzonych dekretów i czekają na ogłoszenie przez Rząd, kosztem nowych, bolesnych ofiar podatkowych, — dekretu uchylającego dekrety z dnia 22. listopada i z dnia 7 grudnia 1935 r. jeszcze przed zwołaniem sesji sejmowej, stosownie do danego przez Pana Ministra Skarbu przyrzeczenia.

Zebrani proszą Stałą Delegację, by na wypadek ponownego niedotrzymania przez Rząd przyrzeczeń, — zwołała w czasie obrad Sejmu, ogólnopolski wiec emerytów w Warszawie, na który należy zaprosić Rząd, Sejm i Senat w celu poinformowania ich o nastrojach, panujących wśród rodzin emerytów, wdów i sierot.

„Caveant consules, ne quid detrimenti Respublica capiat“.

(Konzułowie niech baczą, aby Rzeczpospolita nie poniosła jakiegokolwiek szkody). Cicero.

ODKRYTE KARTY

III.

Po ukończeniu przemówienia przez p. Dra Spissę zabrał głos delegat z Poznania prezes Stałej Delegacji Zygmunt Gizella.

Zastrzegł się, iż emeryci nie przychodzili dotychczas i nie przyjdą nigdy z żadaniami odebrania innym a dodania im, albowiem punkt ciężkości i rozgoryczenia emerytów leży nie w tym, by im dodano względnie powiększono emeryturę, ale w tym, by oddano emerytom to, co im bezprawnie zabrano.

Wszak emerytury ich były ustalone ustawami, do nich dostosowali swoje budżety domowe i ułożyli je na przyszłość; dekrety o które waleczą zbурzyły to wszystko jednym pociągnięciem, odebrały im ich majątek złożony długoletnimi składkami. Do czasu wydania dekretów żyli w nadzwyczaj skromnych warunkach, po dekretach stali się nędzarzami na starość.

Najboleśniejszym momentem jest twierdzenie, że Rząd nie może zwiększać budżetu na emerytury, przecież nie chodzi o zwiększenie

budżetu, ale o przywrócenie sum okrojonych w budżecie ze szkodą emerytów, jakkolwiek mimo wskazywań w właściwej porze, nie okrojono pożytych budżetowych w tytułach remuneracji i nagrody. Jeżeli w Polsce jest tak źle, że potrzeba odbierać wysłużone emerytury, to niechże nikt nie otrzymuje żadnych remuneracji i nagród.

Nawiązując do słów wypowiedzianych przez Pana Ministra oświadcza, że umieszczenie na porządku dziennym poznańskiego Zjazdu prezesów Zrzeszeń — sprawy Hagi, nie miało zamiaru straszyć nikogo, a tem mniej p. Premiera. Konieczność dyskusowania nad tą kwestią wypłynęła samorzutnie, gdyż powtarzała się na wszystkich zjazdach, wiecach i zebraniach emerytów, na których najczęściej odzywały się głosy „do Hagi z tem, przed Ligą Narodów“ itd. itd.

Rozmaite stowarzyszenia emeryckie wprost domagały się umieszczenia sprawy Hagi w programie obrad Zjazdu i miały przygotowane konkretne wnioski.